

Styl i gra przy niecieczanach, ale punkty dla gospodarzy

Resovia 1
Bruk-Bet 0

Andrzej Mizera, Rzeszów

Jedną z niewielu składnych akcji Resovii popsuka mocno nastrój trenerowi Marcinowi Jałosze. Oceniał ją wyraźnie niepocieszony. – Piłka jest wredna. O 69 min sobotniego spotkania inne zdanie mieli gospodarze. Wszystko zaczął Kozubek, który ładnie uruchomił Zawiślaną. Ten podciągnął prawą stroną, wrzucił w pole karne do nadbiegającego Głaza, który skierował piłkę do siatki. Nie zdążył go powstrzymać Kleindschmidt. Był to zarazem pierwszy strzał gospodarzy oddany w światło bramki. Zwycięstwo jest mocnym argumentem dla Resovii, która celuje w awans. Nie chce o nim jednak mówić trener Mirosław Hajdo. – Do utrzymania potrzebne nam są trzy punkty – twierdzi.

Wyczekiwane jako ligowy hit spotkanie w Rzeszowie potwierdziło, że w drugiej lidze liczą się walki i mocno pracujące łokcie. W tym Resovia górowała nad Bruk-Betem. Niecieczanie przeważali operowaniem piłki i lepszym przygotowaniem fizycznym. Szczególnie nie było po ich stronie.

Zanim mecz się rozpoczął, już było sporo emocji. Rzeszowianie tłumaczyć się nie najlepszym stanem boiska chcieli przełożyć mecz. PZPN nie zgodził się na to. Trener Jałocha zaskoczył składem. Na ławce rezerwowych posadził dotychczasowego asa



Dawid Kwiek (niebieska koszulka) mógł zdobyć bramkę dla Bruk-Betu w Rzeszowie, jednak powstrzymał go Pietryka

niecieczan Łukasza Szczarczara. W jego miejsce posłał do ataku Marcina Szałęę, który w ostatnich sparingach błysnął skutecznością. Trzeba przyznać, że w Rzeszowie radził sobie przyzwoicie. To właśnie po jego zagraniach Bruk-Bet miał najgroźniejsze sytuacje w pierwszej połowie.

W 33 min Szałęę zagrał bardzo ładnie do stojącego w polu karnym Kwieka, którego powstrzymał Kozubek. W 38 min ponownie Szałęę podał tym razem do Smółki. Jemu jednak na czystej pozycji piłkę zabrał Bogacz.

W 45 min ponownie Smółka otrzymał dobre podanie

od Kwieka, ale tym razem powstrzymał go Zawiślan.

W pierwszej połowie Resovia zaprezentowała mocno defensywny futbol. Praktycznie tylko w 13 min po groźnym strzale Bergiera piłka minimalnie minęła obok bramki Barana. Przy tej akcji podania nie zdążył przeciąć Cios.

W drugiej połowie gospodarze zrzucili swoje defensywne szaty. Przynajmniej na początku ich akcje były groźniejsze. A Bruk-Bet dał się zepchnąć do defensywy.

W 65 min niecieczenie otrzymało prezent od przeciwnika. Piłkę po podaniu Kozubka złapał w polu karnym Pietryka i sędzia

gwizdnął wolnego. Uderzenie z 10 metrów Szałęę wybili defensorzy rzeszowscy. Również zastopowali poprawkę Ciosa.

Po chwili nikt o tym nie pamiętał, a to za sprawą bramki Głaza. Przy tej akcji niecieczenie mieli sporo pretensji do arbitra. – Byłem dwukrotnie faulowany – przekonywał Cygnar. On znowu zdaniem resowiaków miał mocno zdzielić przed przerwą Walaszczyka, który na drugą połowę już nie wyszedł.

Piłkę meczową Bruk-Betu miał w 74 minucie Dawid Kwiek. Po jego uderzeniu z wolnego piłkę z największym trudem wybił golkeeper rzeszowski.

Niecieczenie w 90 min mieli jeszcze wolnego. Z prawego narożnika pola karnego rzut wolny z 17 metrów strzelił Prokop, ale piłka trafiła w boczną siatkę.

Resovia Rzeszów – Bruk-Bet Nieciecza
1:0 (0:0)

Bramka: Głaz 69.

Sędziowie: Jacek Kikolski (Płock).
Widzów: 2000.

Resovia: Pietryka 3 – Kozubek 3, Kusiak 3, Bogacz 4, Szkolnik 3 – Bergier 1 (66 Piątkowski) Walaszczyk 2 (46 Domoń 3), Minasyan 3, Zawiślan 4 (84 Turczyn) – Kantor 3, Chlipała 2 (54 Głaz 3). Trener: Mirosław Hajdo.

Bruk-Bet: Baran 3 – Kliendschmidt 2 (80 Ryguła), Jacek 2, Cios 3, Zontek 3 – Kwiek 3, Cygnar 3 (74 Metz), Prokop 3, Fedoruk 2 (60 Szczoczarz) – Smółka 2, Szałęę 3. Trener: Marcin Jałocha.

Piłkarz meczu: Rafał Zawiślan.

Bruk-Bet za łatwo stracił bramkę



● **Mirosław Hajdo (trener Resovii)**
Na pewno nie zagraлиśmy tego, na co

nas stać. Szczególnie w pierwszej połowie graliśmy zbyt nerwowo. Może wpływają na to oczekiwania, jakie są w stosunku do zespołu. Graliśmy z bardzo klasowym zespołem, który potrafi utrzymać się przy piłce. W pierwszej połowie graliśmy z wiatrem, nie potrafiliśmy tego wykończyć. Podobnie jak goście po zmianie stron. Dobrą zmianę dał Sebastian Głaz. Chciałbym zespołowi podziękować za walkę.



● **Marcin Jałocha (trener Bruk-Betu)**
Cieszę się, że w końcu zagraлиśmy.

Przyjechaliśmy do Rzeszowa po punkty. Nie udało nam się to. Chłopcy walczyli, dawali z siebie wszystko. Piłka jest jednak taka, że za styl punktów czy ocen się nie przyznaje. Wygrywają ci, którzy bramki strzelają. To akurat dziś udało się Resovii. Powtarzałem chłopakom, że jeżeli nie mogą zdobyć bramki, to muszą zrobić wszystko, żeby jej nie stracić. W naszym przypadku tak się nie stało. Uważam, że za łatwo straciliśmy tego gola. Niedługo nikt nie będzie pamiętał o stylu, natomiast liczyć będą się punkty. Pozostaje nam walczyć w kolejnych meczach.